

wystawa czynna do 3.06.2018

ZACHĘTA

WSZYSTKO WIDZĘ JAKO SZTUKĘ

Wystawa dla dzieci



Ilustracja: Robert Czajka

Zachęta —
Narodowa Galeria Sztuki
pl. Małachowskiego 3
Warszawa
zacheta.art.pl

patroni medialni

STOLICA
WARSZAWSKI MIASTO ILUSTRACJI

artinfo.pl

Ladnerebebe.pl

Wszystko widzę jako sztukę

Wystawa dla dzieci

Everything Is Art to Me. Exhibition for Children

kuratorka | curator: Ewa Solarz

współpraca ze strony Zachęty | collaboration on the part of Zachęta: Katarzyna Kołodziej-Podsiadło

identyfikacja wizualna | visual identity: Robert Czajka

projekt ekspozycji | exhibition design: Kosmos Project — Ewa Bochen-Jelska, Maciek Jelski

artyści | artists: Monika Drożyńska, Jan Dziaczkowski, Maurycy Gomulicki, Aneta Grzeszykowska, Edward Krasieński, Roman Opałka, Katarzyna Przewańska, Ryszard Winiarski, Julita Wójcik

Czy sztuka współczesna może zachwycić małe dziecko? Czy sztuką i w sztukę można się bawić? Chociaż sztuka współczesna może wydawać się onieśmielająca i za trudna, by pokazywać ją najmłodszym, jesteśmy pewni, że właśnie ci odbiorcy przyjmą ją bez zahamowań — bo przecież „każde dziecko jest artystą. Jedyny problem to pozostać artystą, kiedy się już dorośnie”, twierdził Pablo Picasso.

Wychodząc naprzeciw potrzebom młodych widzów, którzy najpełniej poznają świat nie tylko przez obserwację, ale też poprzez kreację, podzieliliśmy wystawę na dwie strefy: muzealną i freestyleowo twórczą. Centralna część to wybudowany w galerii wielki kubik z pracami artystów, wokół niego rozciąga się artystyczny plac zabaw z zadaniami dla dzieci, nawiązującymi do prezentowanych dzieł.

Większość z nich nie została stworzona z myślą o dziecięcym odbiorcy. Dzieła z kanonu polskiej sztuki współczesnej wybrano tak, aby działały na wyobraźnię i odwoływały się do przeżyć znanych każdemu dziecku. Ich forma i historie dotyczące ich powstania powinny zainteresować nie tylko dzieci, ale i dorosłych zwiedzających. Wystawie towarzyszy książka w przystępny sposób opowiadająca o twórczości prezentowanych tu artystów. Mamy nadzieję, że taka forma ich przedstawienia oswoi dzieci ze sztuką współczesną i pozwoli zapamiętać najważniejsze zjawiska w sztuce polskiej.

Tytuł wystawy — *Wszystko widzę jako sztukę* — to słowa Julity Wójcik, autorki słynnej *Tęczy* z placu Zbawiciela. Próbowaliśmy pokazać właśnie tę powszechność sztuki i jej różnorodność. Dzieci przekonają się, że mogą robić najróżniejsze rzeczy: obierać w galerii ziemniaki jak Julita Wójcik, wyszywać makatki jak Monika Drożyńska, naklejać na ścianach kolorowe taśmy jak Edward Krasieński, poświęcić życie malowaniu liczb jak Roman Opałka, rzucać kostkami do gry jak Ryszard Winiarski, malować swoje ciało na czarno jak Aneta Grzeszykowska. Traktujemy najmłodszych widzów poważnie — nie tłumaczymy, nie podpowiadamy, nie narzucamy, jak dzieła sztuki należy rozumieć, za to zachęcamy do myślenia i wyrażania własnych opinii. Opisy prac opowiadają o pomysłach artysty, nie tłumacząc, co miał na myśli i jak należy interpretować jego dzieła. Poprzez zabawę, warsztaty i spotkania z artystami chcemy przybliżyć dzieciom i ich opiekunom świat sztuki współczesnej. ●●●

Can contemporary art delight a young child? Can you play artist and play with art? Although contemporary art can seem intimidating and too difficult to show the youngest children, we're certain that it will be accepted by these members of the audience without reservations — after all, 'every child is an artist. The problem is how to remain an artist once we grow up', as Pablo Picasso said.

In order to meet the needs of the young viewers, who most fully experience the world not only through observation but also through creation, we have divided the exhibition into two zones: the museum and the freestyle creative. The central part is a cube built inside the gallery, filled with artists' works, surrounded by an artistic playground with tasks for children, referring to the works presented.

Most of the works were not created with a child audience in mind. Works from the canon of Polish contemporary art were chosen to affect the imagination and recall experiences known to every child. Their form and stories about their creation should interest not only children but also adult visitors. We hope that this form of presentation will familiarise children with contemporary art and make it possible to remember the most important phenomena in Polish art.

The title of the exhibition — *Everything Is Art to Me* — comes from the words of Julita Wójcik, author of the famous *Rainbow* from Plac Zbawiciela in Warsaw. We are trying to show this universality of art and its diversity. Children will find out that they can do all sorts of things: peel potatoes in the gallery like Julita Wójcik, embroider samples like Monika Drożyńska, stick colourful tapes to the wall like Edward Krasieński, devote their life to painting numbers like Roman Opałka, throw dice like Ryszard Winiarski, or paint their whole body black like Aneta Grzeszykowska. We treat the youngest viewers seriously — we do not explain, we do not give hints, we do not impose a way to understand works of art, but we encourage them to think and express their own opinions. The descriptions of the works describe the artists' ideas, without explaining what they meant and how their works should be interpreted. Through fun, workshops and meetings with artists, we want to bring the world of contemporary art closer to children and their guardians. ●●●

Wszystko widzę jako sztukę. Wystawa dla dzieci
Everything Is Art to Me. An exhibition for children



foto: dzięki uprzejmości artystki | photo courtesy of the artist

Monika Drożyńska (ur. 1979), performerka, założycielka szkoły haftu dla pań i panów Złote Rączki „Ja po prostu haftuję, i to dużo. To jest mój sposób na życie. Pomysły na różne motywy językowe po prostu się przydarzają. Czasem szukam, ale hafciarstwo, sztuka i język przychodzą mi naturalnie”.

„Zastąpmy smartfony tamborkami”.

Artystka wyłapuje z otoczenia i przetwarza słowa czy zdania, a następnie wyszywa te cytaty techniką haftu płaskiego. Mogą to być wulgarne napisy przeczytane na murach, usłyszane strzępki rozmowy, fragmenty reklam. Przerobione na estetyczne i kolorowe robótki ręczne, wyglądają jak tradycyjne, haftowane makatki albo proporce. Dopiero pokazane w galerii zaczynają żyć nowym życiem — dzieła sztuki.

Monika Drożyńska (born 1979), performer, founder of the Złote Rączki embroidery school for women and men ‘I just embroider, a lot. It’s my way of life. Ideas for different linguistic motifs just happen. Sometimes I look for them, but embroidery, art and language come to me naturally.’

‘Let’s replace smartphones with embroidery hoops.’

The artist picks out words or sentences from her surroundings and then embroiders them using the flat embroidery technique. Her subjects can be vulgar graffiti seen around the city, snippets of overheard conversations, fragments of ads or commercials. Transformed into aesthetic and colourful handmade pieces, they look like traditional embroidered samples or pennants. Only when shown in a gallery do they begin to live a new life — the life of works of art.

Monika Drożyńska, *Naszym*, 2017, haft

Monika Drożyńska, *Naszym*, 2017, embroidery



Jan Dziaczkowski (1983–2011), malarz, twórca kolaży „Cała magia kolażu polega na tym, że papier ma swoją historię. Za nią kryją się ludzie, dzieła, a to ma dla mnie ogromne znaczenie. To są przedmioty, które podróżowały, ludzie trzymali je na kominku, w szafce. Różne elementy razem połączone tworzą nową historię. Czasami dwa różne elementy dzieli nawet 50 lat, a połączone razem tworzą harmonię”.

Swoje kolaże Dziaczkowski wykonywał w tradycyjny sposób, używając np. nożyczek, żyłetki i kleju. Są zazwyczaj niewielkie, wielkości pocztówki albo wyciętej z gazety czy książki ilustracji, precyzyjnie skonstruowane, dzięki czemu nie od razu zauważamy, że to wynik interwencji artysty. Inspiracją do serii *Japanese Monster Movies* było japońskie kino grozy.

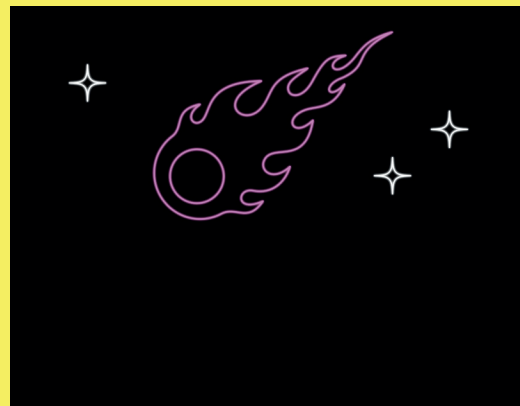
Jan Dziaczkowski (1983–2011), painter, creator of collages

‘The magic of the collage is about the history of the paper. It hides people and works, and that is very important to me. These are things that travelled, things people kept on a mantle or in a cupboard. Various elements combined together create a new history. Sometimes, two different elements are separated even by 50 years, and combined together, they create harmony.’

Dziaczkowski made his collages in the traditional fashion, using things tools like scissors, a razor blade and glue. They are usually small, the size of a postcard or an illustration clipped out of a newspaper or a book and are precisely constructed, thanks to which we don’t notice right away that they are the result of an artist’s intervention. The *Japanese Monster Movies* series was inspired by Japanese horror cinema.

Jan Dziaczkowski, *Sushi Monster*, z cyklu *Japanese Monster Movies*, 2010, kolaż, kolekcja Michael Hoppen Gallery, © Aleksandra Dziaczkowska, Julian Klonowski, Monika Klonowska

Jan Dziaczkowski, *Sushi Monster*, from the *Japanese Monster Movies* series, 2010, collage, Michael Hoppen Gallery collection, © Aleksandra Dziaczkowska, Julian Klonowski, Monika Klonowska



Maurycy Gomulicki (ur. 1969), grafik, malarz, fotograf, autor instalacji

„Nie zgadzam się na prymat śmierci nad życiem i cierpienia nad przyjemnością. Uprawiam róż, bo naprawdę uważam, że trzeba na serio zajmować się przyjemnością, urodą i rozkoszą. I nie jest to z mojej strony namawianie do tępego egoistycznego hedonizmu, tylko do rewizji wyobrażeń o tym, co w świecie jest ważne”.

Znakiem rozpoznawczym artysty jest kolor różowy kojarzący się z popkulturą, ale także ze zmysłowością, przyjemnością i radością. Różowy neon *Kometa* powstał specjalnie na wystawę w Zachęcie. Nawiązuje do komiksowych przedstawień ruchu, akcji, wybuchów. Neonowa kometa jest uproszczona, syntetyczna, ponieważ artystę interesuje esencja rzeczy, a skrót to podstawowe narzędzie jego sztuki.

Maurycy Gomulicki (born 1969), graphic artist, painter, photographer, author of installations

‘I do not agree with the primacy of death over life, or suffering over pleasure. I practice pink, because I truly believe that you have to take joy, beauty and pleasure seriously. And I’m not encouraging anyone to pursue blind, selfish hedonism, but rather to review what is important in the world.’

The artist’s distinguishing feature is the colour pink, associated with pop culture, but also with sensuality, pleasure and joy. The pink neon sign *Comet* was created especially for the exhibition at Zachęta. It refers to comic-book representations of movement, action and explosion. The neon comet is simplified and synthetic, because the artist is interest in the essence of things, and the abbreviation is the basic tool of his art.

Maurycy Gomulicki, *Kometa*, projekt neonu, 2018

Maurycy Gomulicki, *Comet*, neon design, 2018



Aneta Grzeszykowska (ur. 1974), artystka multimedialna

„Traktuję siebie jako główną materię swojej pracy. Nic więcej mi nie trzeba, by opowiadać o tym, o czym chcę. Nie mam ani aspiracji ani potrzeby, by ze sztuką wychodzić w strefę publiczną, zderzać swoje »ja« z szerokim otoczeniem i uniwersalnymi problemami społecznymi. To, co tworzę, ma charakter kameralny”.

Na pracę składa się seria 84 czarno-białych fotografii. Są to negatywy, więc to, co zwykle białe, jest na nich czarne, a co czarne — białe. Poza tym przypominają zdjęcia, jakie można znaleźć w każdym rodzinnym albumie: artystka w domu, w samochodzie, z córką, na rodzinnym przyjęciu, w podróży, pod drzewem, w wodzie... Jednak gdy patrzymy dłużej, zauważamy, że nie zgadza się coś jeszcze: tylko artystka ma białą skórę. Ona jedna nie jest negatywem, nie jest odwrócona.

Aneta Grzeszykowska (born 1974), multimedia artist
‘I treat myself as the main substance of my work. I don’t need anything else to talk about what I want. I have no aspiration or needs to take my art into the publish sphere, to confront my “self” with the broad surroundings and universal social problems. What I create has an intimate character.’

The work consists of a series of 84 black-and-white photographs. They are negatives, so what is usually white is black, and what is black — white. Other than that, they resemble photos that can be found in any family album: the artist at home, in a car, with her daughter, at a party, travelling, under a tree, in the water . . . However, when we look at them for a longer time, we notice that there is one more thing that doesn’t match: only the artist’s skin is white. She is the only thing that is not a negative, that is not reversed.

Aneta Grzeszykowska, *Negative Book #25*, 2012, fotografia, tusz pigmentowy, papier bawełniany, kolekcja Zachęty

Aneta Grzeszykowska, *Negative Book #25*, 2012, photograph, pigment ink on cotton paper, collection of Zachęta



Edward Krasiński (1925–2004), malarz, rzeźbiarz, performer

„Plastic Tape Scotch blue nalepiam wszędzie i na wszystkim, horyzontalnie na wysokości 130 cm. [...] Nie wiem, czy to jest sztuka. Ale jest to na pewno scotch blue, szerokość 19 mm, długość niewiadoma”.

Krasiński niebieskim paskiem oklejał ściany swojej pracowni, mieszkań znajomych, kawiarni, barów, toalet, szpitali, sklepu mięsnego, nawet chlewu. Oklejał przedmioty, meble, obrazy, fotografie i rury kanalizacyjne. Jego niebieska linia „biegnie w nieskończoność”.

W galeriach dawał paskowi dodatkowe zadania: kazał mu biec przez labirynty, kopie obrazów starych mistrzów, lustra, trójwymiarowe obiekty, skręcać, znikać, załamywać się, a po chwili wynurzyć się, by wrócić na swoje miejsce na ścianie, na wysokości 130 cm od podłogi.

Edward Krasiński (1925–2004), painter, sculptor, performer

‘I stick plastic Scotch Blue tape everywhere and on everything, horizontally at a height of 130 cm. . . . I don’t know if this is art. But it’s definitely Scotch Blue, width 19 mm, length unknown.’

Krasiński used the blue strip to cover the walls of his studio, his friends’ apartments, cafés, bars, restaurants, hospitals, a butcher’s shop, even a pigsty. He attached it to objects, furniture, paintings, photographs and sewer pipes. His blue line ‘runs into infinity’.

In galleries, Krasiński gave the blue stripe additional tasks: he had it run through labyrinths, copies of old masters’ paintings, mirrors, three-dimensional objects, turn, vanish, bend, and then emerge and return to its place on the wall, at a height of 130 cm from the floor.

Edward Krasiński, *Instalacja*, 1997, fragment, kolekcja Zachęty

Edward Krasiński, *Installation*, 1997, fragment, collection of Zachęta



Roman Opalka (1931–2011), malarz, rysownik, autor obrazów liczonych

„Maluję uciekający czas. Sztuka jest moim spacerem w czasie — a czas przyjacielem. Na ogół jest sobie malarz, jest jego obraz, a obraz jest tylko oddaniem tego, co malarz zobaczył, na przykład przez okno. W moim przypadku jest inaczej”.

Wszystko zaczęło się w 1965 roku, gdy artysta siedział przy stoliku w kawiarni hotelu Bristol, czekał na dziewczynę i z nudów na papierowej serwetce zapisywał kolejne liczby, poczynawszy od jedynki. Tak powstał pomysł, który stał się programem jego sztuki. Od tej pory aż do końca życia wypełniał kolejne płótna ciągami liczb rosnącymi do nieskończoności. Malował je białą farbą na szarym tle, przy czym każde kolejne płótno było o 1 procent jaśniejsze od poprzedniego. Całość dzieła zatytułował *Opalka 1965/1–∞*.

Roman Opalka (1931–2011), painter, draughtsman, author of counted paintings

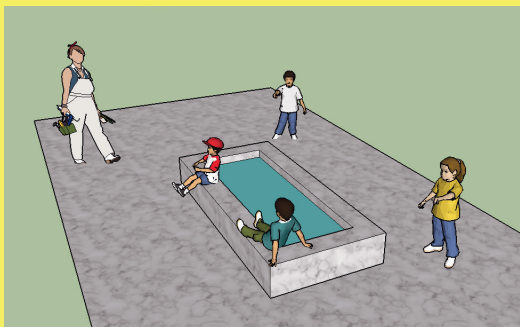
‘I paint fleeting time. Art is my stroll through time — and time is my friend. Generally, you have a painter, his painting, and the painting is only a reflection of what the painter saw, for example through a window. In my case, it’s different.’

It all started in 1965, when the artist was sitting at a table in the Hotel Bristol café, waiting for a girl, and to pass the time, started scribbling numbers on a napkin, starting with one. This is how the idea that became the programme of his art came about. From that time until the end of his life, he filled successive canvasses with strings of numbers increasing towards infinity. He painted them with white paint on a grey background, with each successive canvas being 1 percent lighter than the previous one. He titled the entire work *Opalka 1965/1–∞*.

Roman Opalka, wystawa *Roman Opalka / Opalka 1965/1–∞*, Atlas Sztuki, Łódź, 2003

Roman Opalka, exhibition *Roman Opalka / Opalka 1965/1–∞*, Atlas Sztuki, Łódź, 2003

Wszystko widzę jako sztukę. Wystawa dla dzieci
Everything Is Art to Me. An exhibition for children



Katarzyna Przewańska (ur. 1984), malarka, autorka instalacji

„Poszukiwanie odpowiednich kolorów to zwykle dość długi proces, który zależy od wielu czynników. Zazwyczaj wiem, jak chcę, żeby coś wyglądało, ale żeby osiągnąć ten wyobrażony efekt, robię dużo próbek, obserwuję, jak się zachowują w różnym świetle. Inaczej jest we wnętrzu, inaczej na zewnątrz. Zawsze staram się też zrobić makietę — to jest moje ulubione narzędzie pracy — daje najwięcej kontroli i najlepsze wyobrażenie jak to naprawdę będzie wyglądać”.

W twórczości Przewańskiej ważny jest kolor, jego odbiór i relacje z architekturą, wnętrzem, strojem. Specjalnie na wystawę artystka zaprojektowała instalację *Basen* — na jego dnie namalowany jest obraz tworzący iluzję tafli lśniącej wody. Pierwszy *Basen* powstał w nieużywanej od lat fontannie przed gmachem Muzeum Narodowego w Warszawie, której artystka symbolicznie przywróciła dawną funkcję.

Katarzyna Przewańska (born 1984), painter, author of installations

‘Searching for suitable colours is usually a rather long process that depends on many factors. I usually know what I want something to look like, but to achieve that imagined effect, I make a lot of samples, I observe how they behave in different light. It’s different inside, and different outside. I always try to make a model — it’s my favourite tool, it gives me the most control and the best idea of what things will really look like.’

In artist’s work, colour, its reception and relations with architecture, interiors and decoration are important. Przewańska designed the *Swimming Pool* installation — painted on the bottom of a pool is a painting that creates the illusion of a gleaming sheet of water. The first *Swimming Pool* was created in an unused fountain in front of the building of the National Museum in Warsaw, which the artist symbolically restored to its former function.

Katarzyna Przewańska, *Basen*, 2018, wizualizacja

Katarzyna Przewańska, *The Swimming Pool*, 2018, visualisation

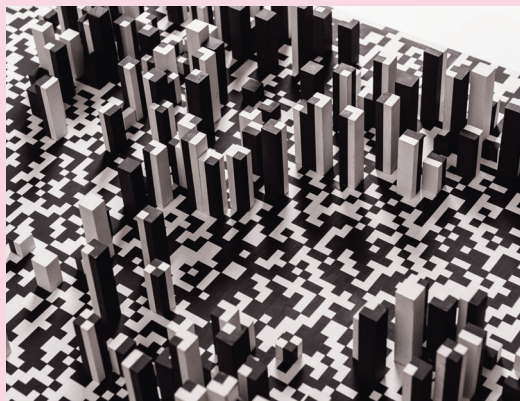


foto: Bartosz Górka, archiwum Zachęty / Zachęta archive

Ryszard Winiarski (1936–2006), malarz, scenograf

„Przystępując do budowania obrazu, ustalam reguły postępowania, a potem zapraszam przypadek do udziału w ich realizacji. Źródłem losu może być moneta, kostka do gry, ruletka, tablica liczb przypadkowych [...]. Używam bieli i czerni porównywalnymi z określeniami »tak i nie«, »plus i minus«, »dobro i zło«”.

Winiarskiego od zawsze fascynowała matematyka; przed studiami plastycznymi skończył Wydział Mechaniki Precyzyjnej na Politechnice Warszawskiej. Swoją artystyczną działalność połączył z nauką: stworzył teorię programowania obrazów opartą na rachunku prawdopodobieństwa. Prac przypominających plansze do gry nie nazywał obrazami, lecz „obszarami”.

Ryszard Winiarski (1936–2006), painter, stage designer
‘When I start to build a picture, I set the rules of conduct and then invite coincidence to participate in carrying them out. The source of fate can be a coin, a die, a roulette, or a random numbers table. . . . I use white and black, which are comparable to “yes and no”, “plus and minus”, good and evil’.

Winiarski had always been fascinated with mathematics; before art school, he graduated from the Faculty of Precision Mechanics at the Warsaw University of Technology. He combined his artistic work with science: he created a theory of programming paintings based on probability calculations. The works, resembling game boards, were not called ‘paintings’ but rather ‘areas’.

Ryszard Winiarski, *Obszar 144* (fragment), 1973, akryl, sklejka, drewno, kolekcja Zachęty

Ryszard Winiarski, *Area 144* (detail), 1973, acrylic on plywood and wood, collection of Zachęta



foto: Anna Pietrzak-Bartos, archiwum Zachęty / Zachęta archive

Julita Wójcik (ur. 1971), performerka, autorka akcji, obiektów i filmów wideo

„Wszystko widzę jako sztukę: pielenie ogródków, obieranie ziemniaków, szydełkowanie... Czytałam jednak, że z tymi ziemniakami to zła robota była, bo ściągnęłam sztukę współczesną tak nisko [...]. A ja po prostu nie chciałam używać wyszukanego języka, narzucać patetycznej postawy. Chciałam sztukę przybliżyć zwykłym ludziom — żeby się jej nie obawali, żeby traktowali to, co robią na co dzień z należytym szacunkiem i nie uważali, że artyści są godni wyższej powagi i większego zainteresowania”.

W 2001 roku w Małym Salonie Zachęty odbyła się akcja Julity Wójcik *Obieranie ziemniaków*, podczas której artystka ubrana w domowy strój i fartuszek, obierała ziemniaki. Na wystawie prezentowane były taboret, nóż, obierki i obrane ziemniaki pozostałe po akcji.

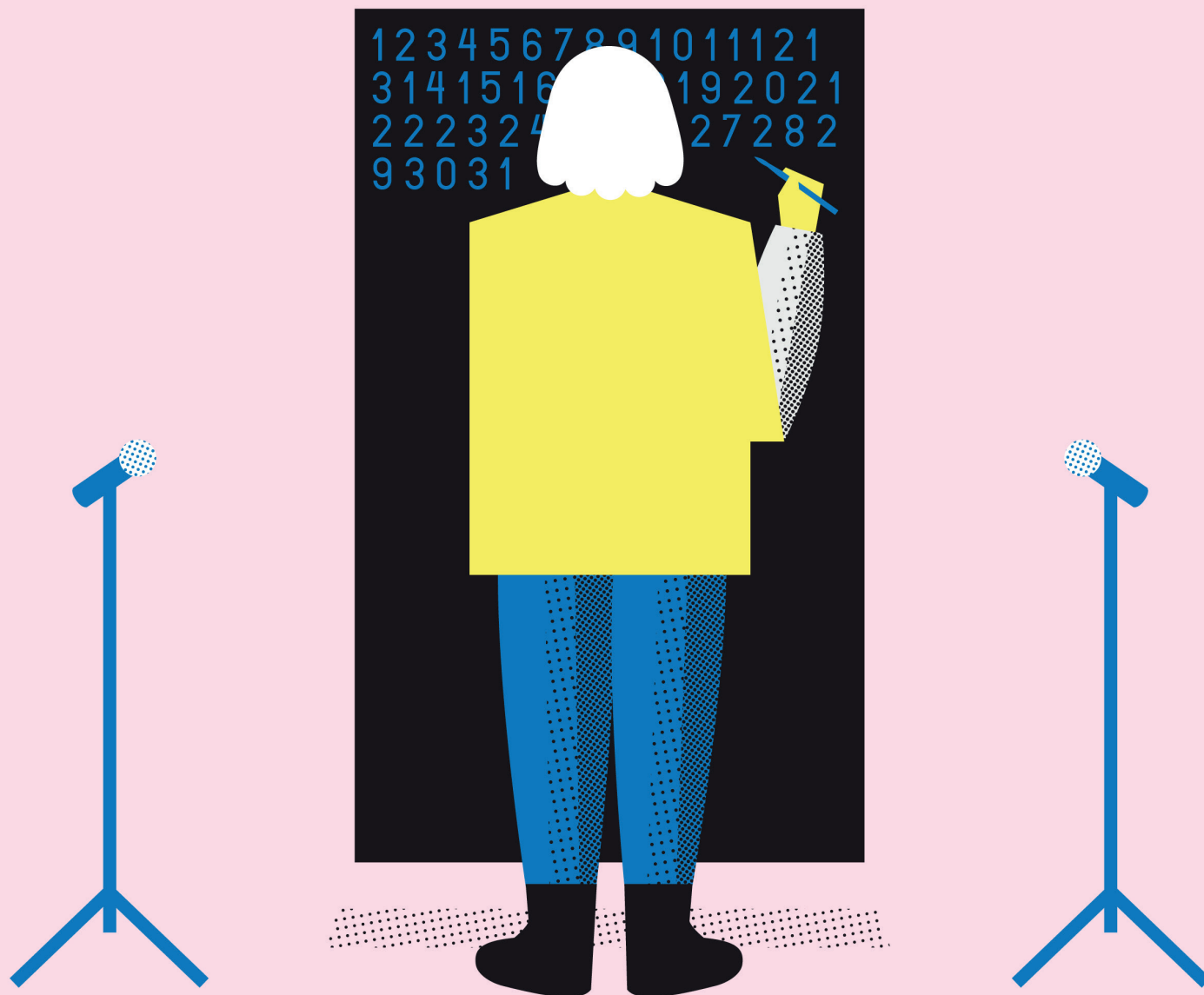
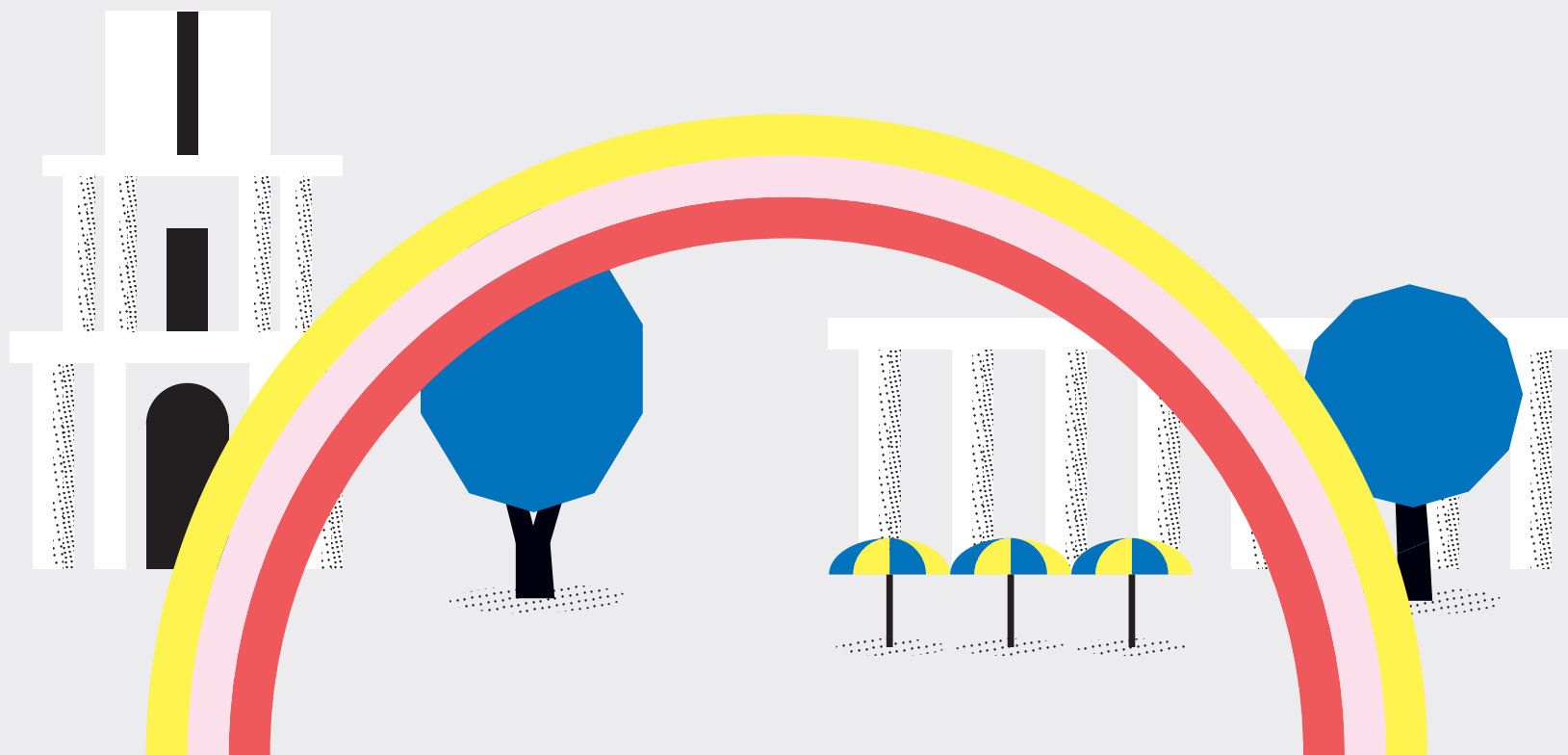
Julita Wójcik (born 1971), performer, author of actions, objects and video

‘Everything is art to me: weeding gardens, peeling potatoes, crocheting . . . But I’ve read that the thing with the potatoes was a bad job, because it pulled contemporary art down too low. . . . I just didn’t want to use refined language, to impose a pathos-filled attitude. I wanted to bring art closer to ordinary people — so they wouldn’t be afraid of it, so they would treat the things they do every day with the respect they deserve and so they wouldn’t think that artists are worthy of more dignity and greater interest.’

In 2001, Julita Wójcik’s *Peeling Potatoes* action was held in the Mały Salon of Zachęta, during which the artist, dressed in household clothes and an apron, peeled potatoes. Also presented at the exhibition were the stool, knife, peels and peeled potatoes remaining after the action.

Julita Wójcik, *Obieranie ziemniaków*, 2001, Mały Salon Zachęty

Julita Wójcik, *Peeling Potatoes*, 2001, Mały Salon at Zachęta



Zabawa to konieczny element egzystencji

Fun Is an Essential Element of Existence

Z psycholożką Ulą Malko rozmawiają Zofia Dubowska i Ewa Solarz
Ula Malko, psychologist, talks to Zofia Dubowska and Ewa Solarz

Zofia Dubowska: Czym jest tworzenie w życiu dziecka? Czego doświadcza dziecko w kontakcie z różną materią plastyczną?

Ula Malko: Dzieci stale coś kreują. Mają wewnętrzną potrzebę sprawdzania i eksperymentowania — potrafią tworzyć z każdego materiału, wystarczy, że jest podatny. Zabawa, a więc tworzenie nowych sytuacji to konieczny element codziennego życia, ale żeby dziecko mogło eksplorować, musi czuć się bezpiecznie. Kiedy idziemy z nim na warsztaty do muzeum czy na wystawę, zadbajmy, by miało poczucie swobody — to sprzyja kreatywności.

Aby dziecko mogło tworzyć, wystarczy papier, karton, glina, farba czy nawet błoto. Im mniej skomplikowana materia, tym większe pole do eksperymentów. Dzieci myślą niekonwencjonalnie — zanim poznają schematy myślowe, w które często wtłacza je przeciętna szkoła, nie wiedzą, co „należy” myśleć. Kiedy spytamy trzylatka, do czego może służyć rulon papieru, dowiemy się, że może to być luneta, tunel, miecz, słomka wielkoluda, w zasadzie wszystko.

ZD: Dlaczego dzieci się bawią?

Z punktu widzenia historii ewolucji — zarówno ludzi, jak i zwierząt — zabawa jest konieczna do rozwoju — wszystkie młode zwierzęta przechodzą okres intensywniej zabawy przede wszystkim po to, żeby trenować reakcje na sytuacje niespodziewane, zaskakujące. Im wyżej zwierzęta są rozwinięte, tym dłużej się bawią. Szczeniaki skaczą na siebie i podgryzają się, a przedszkolaki wchodzą w rolę, ćwicząc w kółko różne scenariusze ich codziennych spraw: wizyt lekarskich, kłótni z rodzeństwem albo niespodziewanych wizyt kolegów i koleżanek. Często słyszymy: „dziecko się tylko bawi”, a ono w tym czasie uczy się wielu rzeczy: pokonywania trudności, właściwości materii, oswajania trudnych emocji, znajdowania rozwiązań konkretnych problemów, poznaje też reakcje innych na swoje zachowania, odkrywa prawa fizyczne np. siłę grawitacji czy własne ograniczenia. Podczas zabawy zmienia scenariusz wielokrotnie: najpierw jest ryba, po chwili rekinem, a zaraz orłem czy samolotem. Każda taka zmiana niesie za sobą przekształcenie całego opisu sytuacji, relacji z pozostałymi uczestnikami, zasad. Wyobraźnia nie zna granic.

ZD: Czyli nabywa to, co w dorosłym życiu nazywa się kreatywnością i elastycznością?

Tak. Dziecko podczas zabawy uczy się elastyczności, spontaniczności, myślenia poza schematami, niestandardowych sposobów rozwiązywania problemów.

ZD: Czy na rozwój dziecka wpływa to, czy np. bawi się błotem, czy dostanie farby i kredki?

To nie ma żadnego znaczenia, choć rodzice na ogół wolą, gdy syn czy córka rysują kredkami, niż gdy bawią się w błocie. Zdarza się też, że dorośli oczekują korzystania z materiałów plastycznych w ściśle określony sposób: gdy dziecko zaczyna coś budować z kredek, układa je albo turla, rodzicowi zdarza się mówić: „kredki są do rysowania, a nie do zabawy”.

Bardzo popularny jest też okrzyk „nie baw się jedzeniem”, a przecież dzieci sprawdzają jedzenie, rozkładają je na części pierwsze, bo skąd mają wiedzieć, że np. ziemniak nie ma pestki w środku. Zanim coś wezmą do ust, chcą sprawdzić konsystencję materii i jej właściwości.

ZD: Co hamuje ten rodzaj eksploracji, gdy jesteśmy na wystawie?

Może to, że rodzic w trakcie prowadzonych tam warsztatów znika. Wtedy dziecko nie zawsze w pełni może skorzystać z nowej sytuacji. Dla wielu maluchów w wieku przedszkolnym, ale i wczesnoszkolnym obecność rodzica w nowej przestrzeni jest konieczna dla zachowania poczucia bezpieczeństwa. Jeśli on znika, to część umysłu dziecka zajęta jest zastanawianiem się, gdzie jest i kiedy wróci, co uniemożliwia mu zaciekawienie nową sytuacją.

To samo dotyczy przestrzeni: gdy dziecko ciągle słyszy „nie dotykaj tego”, wycofuje się. Zdarza się, że jedyną frajdą w czasie wizyty w muzeum czy galerii jest moment, gdy daje ono bilet do skasowania. Myślę, że idąc tam z dzieckiem, możemy się umówić: są rzeczy, których może dotykać, a innych nie. Trzeba tylko pamiętać, że im mniejsze dziecko, tym trudniej mu to zapamiętać. Trzeba mu też wytłumaczyć, dlaczego nie chcemy, by dotykało tych konkretnych eksponatów.

Dla dzieci istotnym elementem doświadczania sztuki, jest to, że mogą to robić wspólnie z kimś. Bywa że najważniejszą atrakcją muzeum okazuje się żwir na podjeździe, którym można pobawić się z kolegą.

Ewa Solarz: Wchodząc na pole sztuki: w filmie Zbigniewa Libery *Jak tresuje się dziewczynki* (1987) dorosła kobieta daje korale czterolatce, instruuje, jak się malować szminką, jak zakładać klipsy. Wszystko jest pokazane w zwolnionym tempie, muzyka jak z filmów grozy. Czy rzeczywiście to, co dajemy dzieciom do zabawy, jest tresowaniem?

Jeżeli dziewczynkom pozwalamy bawić się też innymi rzeczami, to jest to dla mnie w porządku. Chcą się malować, bo naśladują swoje mamy. To zrozumiałe: ja używam pomadki, dlatego mój dwuletni syn też jej używa. Kłopot pojawia się wtedy, kiedy mówi się chłopcu bawiącemu się wózkami: „zostaw, to jest dla dziewczynek” albo kiedy powstrzymuje się dziewczynki, gdy hałasują, biegają, bawią się samochodami lub układają coś z klocków. Wtedy wtłaczamy dzieci w określone role. Jest wiele komunikatów płynących od dorosłych na temat tego, jakie mają być dziewczynki, a jacy chłopcy. Trzeba być na to uważnym. Nie uważam, że samo dawanie dziewczynce lalki jest wtłaczaniem w jakąś rolę. Najlepsze zabawki to te „otwarte”, niemające instrukcji obsługi, dające wiele możliwości, jak np. klocki.

ES: Czy myślisz, że mogą być „złe zabawki”, np. karabiny?

Dużo o tym myślałam. Gdy mój syn poszedł do przedszkola, temat broni szybko pojawił się w naszym domu, bo inne dzieci w grupie bawiły się w strzelanie. Ale też starsze dzieci (przedszkole jest połączone ze szkołą) uczyły się o Powstaniu Warszawskim, albo tworzyły makietę czołgów. Mój syn zaczął więc dużo strzelać, ze szczotki, z patyka, z broni zrobionej z klocków duplo, i walczyłam ze sobą, bo jest to dla mnie trudny temat. Ale pomyślałam, że przecież bawimy się z nim w rzucanie poduszkami czy śnieżkami, a z punktu widzenia pięcioletka nie ma żadnej różnicy, czy rzuca we mnie śnieżkami, czy strzela z patyka. To nasze interpretacje czasem sprawiają, że postrzegamy zabawę dziecka jako groźną. Ważne są wyrażające się w niej emocje, które dziecko dzięki niej poznaje, np. ekscytacja, dla wielu dzieci jednocześnie przyjemna i trochę straszna. Myślę, że zabawa w strzelanie może być też niekiedy oswajaniem tematu śmierci, bo w zabawie śmierć może być odwracalna. Zabawa służy też często oswojeniu przez dziecko trudnego doświadczenia i związanych z nim emocji, np. po szczepieniu u lekarza przez dwa tygodnie „szczepi” ono wszystkich w domu. Zabawa daje też możliwość skontrolowania sytuacji, pozwala dziecku poczuć moc i sprawczość.

ZD: W Domu Sierot Janusza Korczaka bójki były dozwolone — rozumiał on, że mali chłopcy w sytuacjach konfliktowych muszą doprowadzić do zwarcia. I tych ich emocji nie poskromi zakaz, musi być jakaś forma ujęcia.

Zabawa siłowa jest dzieciom bardzo potrzebna. Podczas takich „zapasów” w umyśle dziecka buduje się mapa jego ciała, tworzy się poczucie własnych granic, dziecko poznaje swój potencjał i zaczyna zdawać sobie sprawę z własnej siły, która jest zmienna, bo mały człowiek rośnie.

Wracając do zabawek, są zabawki nieodpowiednie dla dzieci, takie, które mogą je przestraszyć. Wiele dzieci bardzo boi się masek, bo obawiają się deformacji ciała: przecież nie wiadomo, jaka twarz kryje się pod maską. Podobnie boją się ludzi prze-

branych za misie i inne stwory. Im wrażliwsze dziecko, tym bardziej to przeżywa. Niektóre książki czy filmy też są niedostosowane do wieku dzieci.

ES: Ale baśni braci Grimm dzieci uwielbiają słuchać.

Są różne dzieci. Niektóre na początku się przestraszą i poproszą, żeby im więcej tego nie czytać, a inne będą chciały słuchać więcej, bo zadziała mechanizm desensytyzacji (odwrażliwiania) — dziecko nieświadomie będzie chciało posłuchać więcej, żeby przestać się tego bać. Ale musi to odbywać się w bezpiecznych warunkach, żeby można było spytać dorosłego, czy coś wydarzyło się naprawdę, czy tylko w bajce (dla dzieci do piątego roku życia świat baśni i świat rzeczywisty przenikają się).

Istnieją też tzw. bajki edukacyjne, np. mówiące o tym, że nie wolno rozmawiać z nieznanymi, bo oni mogą coś dziecku zrobić. Są to opowieści bardziej dla dorosłych niż dla dzieci. Warto, by rodzic po ich przeczytaniu porozmawiał z dzieckiem, bo samo ich czytanie bardziej je przestraszy, niż czegoś nauczy. Nie wierzymy w to, że książka czy zabawka za nas coś załatwi, rozwiążą problem.

ZD: A jak jest z rozmawianiem o rzeczach trudnych? Czy sami wychodzimy z inicjatywą, czy czekamy na pytanie dziecka?

Bliskie jest mi podążanie za potrzebami dziecka. Znane pytanie: „Skąd się biorą dzieci?” to dobry przykład. Gdy spyta trzylatek, można powiedzieć dwa słowa i dodać pytanie: „A ty jak myślisz?”, a potem stworzyć opowieść, która będzie dla dziecka wystarczająca. Trzylatek nie potrzebuje od nas detalicznej wiedzy na temat anatomii. Dzieci zadają pytania, gdy pewne rzeczy dzieją się wokół nich, np. wydarza się śmierć w rodzinie. Trudno wtedy udawać, że nic się nie stało. Gdy będziemy dzieci odsyłać z kwitkiem, wówczas zostawiamy je z domysłami i rosnącym lękiem, a kiedy będą starsze, same znajdą informacje i niekoniecznie będzie to dla nich dobre. Nie musimy mieć też odpowiedzi na każde pytanie, możemy odpowiedzieć: „nie wiem”, „muszę pomyśleć”, „poszukajmy odpowiedzi razem”.

ZD: A jaką wiedzę powinniśmy mieć, przyprowadzając dziecko do muzeum czy galerii?

Z każdego dzieła sztuki dziecko sobie weźmie coś dla siebie, o ile mu nie wtłoczmy tego, co ma wziąć. W tworzeniu wystaw dla dzieci ważne jest, żeby nie mieć określonego „dydaktycznego” celu. Samo rozwijanie wyobraźni estetycznej to już bardzo wiele. I pamiętajmy, że często najważniejszy wpływ na dziecko mają nasze reakcje. Gdy się na coś oburzymy, dziecko uzna, że w tej konkretnej pracy jest coś podejrzanego. A jeśli pozostawimy dziecku swobodę, samo wyrobi sobie do niej stosunek. ●●●

Ula Malko — psycholożka i trenerka, współzałożycielka Bliskiego Miejsca; wspiera rodziców i specjalistów pracujących z małymi dziećmi, prowadząc dla nich konsultacje i warsztaty

Ewa Solarz — kuratorka wystaw i autorka książek dla dzieci

Zofia Dubowska — kieruje działem edukacji w Zachęcie, autorka książek o sztuce dla dzieci

Zofia Dubowska: What is creativeness in a child's life? What does a child experience in contact with various artistic materials?

Ula Malko: Children are constantly creating something. They have an inner need to check and experiment — they can create something from any material, as long as it's malleable. Fun, and thus creating new situations, is an essential element of everyday life, but for a child to be able to explore, they must feel safe. When we take them to a workshop at a museum or to an exhibition, we need to ensure that they have a sense of freedom which fosters creativity.

For a child to create, it's enough that they have paper, cardboard, clay, paints, or even mud. The less complex the material, the greater the field for experimentation. Child think in unconventional ways, before they learn the thought patterns that the average school often forces them into, they don't know how they 'should' think. When we ask a three-year-old what a roll of paper can be used for, we find out it could be a telescope, a tunnel, a sword, a giant's straw, basically anything.

ZD: Why do children play?

From the point of view of evolution — both of people and children — playing is necessary for development. All young animals go through a period of intense playing, primarily in order to develop reactions to unexpected, surprising situations. The higher developed the animals, the longer they play. Puppies jump at and bite each other, while pre-schoolers take on roles, repeatedly practicing various scenarios of everyday affairs:

doctor's visits, arguments with siblings, or unexpected friends' visits. We often hear, 'the child is only playing', but during this time, they learn many things: overcoming difficulties, the properties of materials, taming difficult emotions, finding solutions to specific problems, as well as learning the reactions of others to their behaviour, discovering the laws of physics, such as gravity, and their or limitations. While they play, the child repeatedly changes the script: first they're a fish, then a shark, and then an eagle or a plane. Each such change entails a transformation of the whole description of the situation, relations with other participants, as well as the rules. Imagination knows no limits.

ZD: So the child acquires what in adult life is called creativity and flexibility?

Yes. While playing, the child learns flexibility, spontaneity, thinking outside the box and non-standard ways of problem solving.

ZD: Does it affect the child's development whether they're playing with mud, or where they get paints and crayons?

It doesn't matter at all, although parents generally prefer that their son or daughter draw with crayons than play in the mud. It also happens that adults expect a strictly defined way of using artistic materials: when a child starts to build something out of the crayons or roll them around, sometimes the parent will say 'crayons are for drawing, not for playing with'.

Another popular remark is 'don't play with your food', but children examine their food, take it apart, because how else are they supposed to know that, say, a potato doesn't have a pit inside? Before they put something in their mouth, they want to check the consistency of the material and its properties.

ZD: What inhibits this type of exploration when we are at an exhibition?

It may be that the parent disappears during a workshop, and then the child may not always benefit fully from the new situation. For many pre-school and early-school children, the presence of a parent in a new space is necessary to maintain a sense of security. If the parent disappears, then part of the child's mind is busy wondering where they are and when they will come back, which makes it impossible to take an interest in the new situation.

The same applies to space: when a child hears 'don't touch that', they withdraw. Sometimes, the only fun during a visit to a museum or gallery is the moment they hand over a ticket to be validated. I think that when we go to a place like that with a child, we can make an agreement that there are things that can be touched and things that can't. We just need to remember, that the younger the child, the more difficult it is for them to remember. We also need to explain why we don't want them to touch these specific exhibits.

For children, an important element of experiencing art is that they can do it together with someone. Sometimes the biggest attraction of a museum is the gravel on the driveway, where they can play with a friend.

Ewa Solarz: Moving onto art, in Zbigniew Libera's film *How to Train Little Girls* (1987), an adult woman gives a four-year-old a beaded necklace, shows her how to put on lipstick and clip-on earrings. Everything is shown in slow-motion, with music like something from a horror film. Is what we give children to play with really training them?

If we let girls play with other things as well, then for me, it's all right. They want to put on make-up, because they're imitating their moms. It's understandable: I wear lipstick, so my two-year-old son wears it, too. The trouble happens when we tell a boy playing with a doll carriage, 'leave that, it's for girls' or when we stop girls from making noise, running around, playing with toy cars or blocks — when we force children into specific roles. There are many messages coming from adults about what girls and boys should be like. We need to be careful about this. I don't think that just giving a girl a doll is forcing her into a role. The best toys are the 'open' ones, which don't have manuals and offer many possibilities, such as blocks.

ES: Do you think there can be 'bad toys,' like toy guns?

UM I thought about this a lot. When my son went to preschool, the subject of weapons quickly came up in our house, because other children in the group played guns. But the older children (the preschool is connected with a school) learned about the Warsaw Uprising, or made models for tanks. My son learned to shoot a lot, with a broom, or a stick, or a gun made out of Duplo blocks, and I fought with myself, because it's a difficult topic for me. But I thought that we have pillow fights or snowball fights with him,

and from a five-year-old's point of view, there's no difference whether he throws snowballs at me or shoots me with a stick. Out interpretations sometimes mean that we perceive children's games as dangerous. What is important is the emotions expressed in it, which the child learns thanks to it, such as excitement, which for many children is simultaneously pleasant and a little scary. I think playing guns can also be a way to get used to the idea of death, because in playing, it's reversible. Playtime also helps children get used to a difficult experience and the associated emotions, such as after a vaccination, the child 'vaccinates' everyone at home for a couple of weeks. Playtime also gives children the possibility to control a situation, gives them a feeling of power and agency.

ZD: In Janusz Korczak's Orphans' Home, fights were allowed — he understood that little boys in conflict situations had to lead to a clash, and that a ban would not tame these emotions, that there had to be some way to let them out.

Games that involve force are necessary for children. During such 'fights', there is a map of the child's body created in their mind, they develop a sense of their own boundaries, get to know their potential and start to realise their own strength, which is variable, because small people grow.

Getting back to toys — there are inappropriate toys for children, which can scare them. Many children are afraid of masks because they're afraid of a deformation of the body, because they don't know what kind of face is hidden under the mask. Similarly, they're afraid of people dressed like bears and other creatures. The more sensitive the child, the more intense the experience. Some books and movies are also inappropriate for children.

ES: But they love the stories of the Brothers Grimm.

There are different children. Some will get frightened at the beginning and ask not to be read those stories anymore, while others will want to hear more because the mechanism of desensitisation will kick in — a child will subconsciously want to hear more to stop being afraid. But it has to take place in safe conditions, so they can ask an adult whether something really happened or just in the story (for children under five, the world of the stories and the real world overlap).

There are also so-called educational stories, like those that tell children that you shouldn't talk to strangers, because they can hurt the child. These stories are more for adults than for children. It's a good idea for a parent to talk with the child after reading them, because just reading them will scare the child more than it will teach them. We can't believe that a book or a toy will solve something for us or take care of a problem.

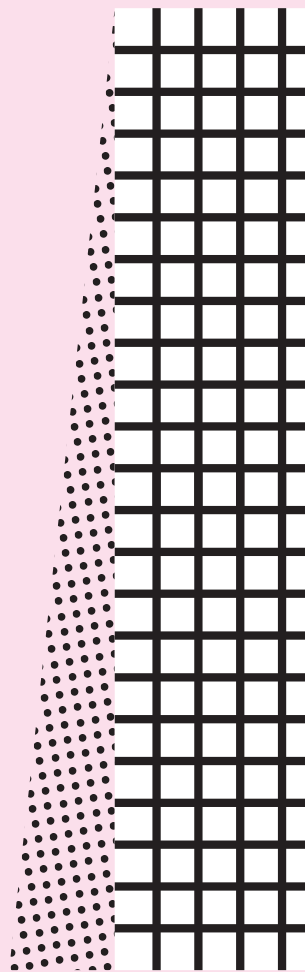
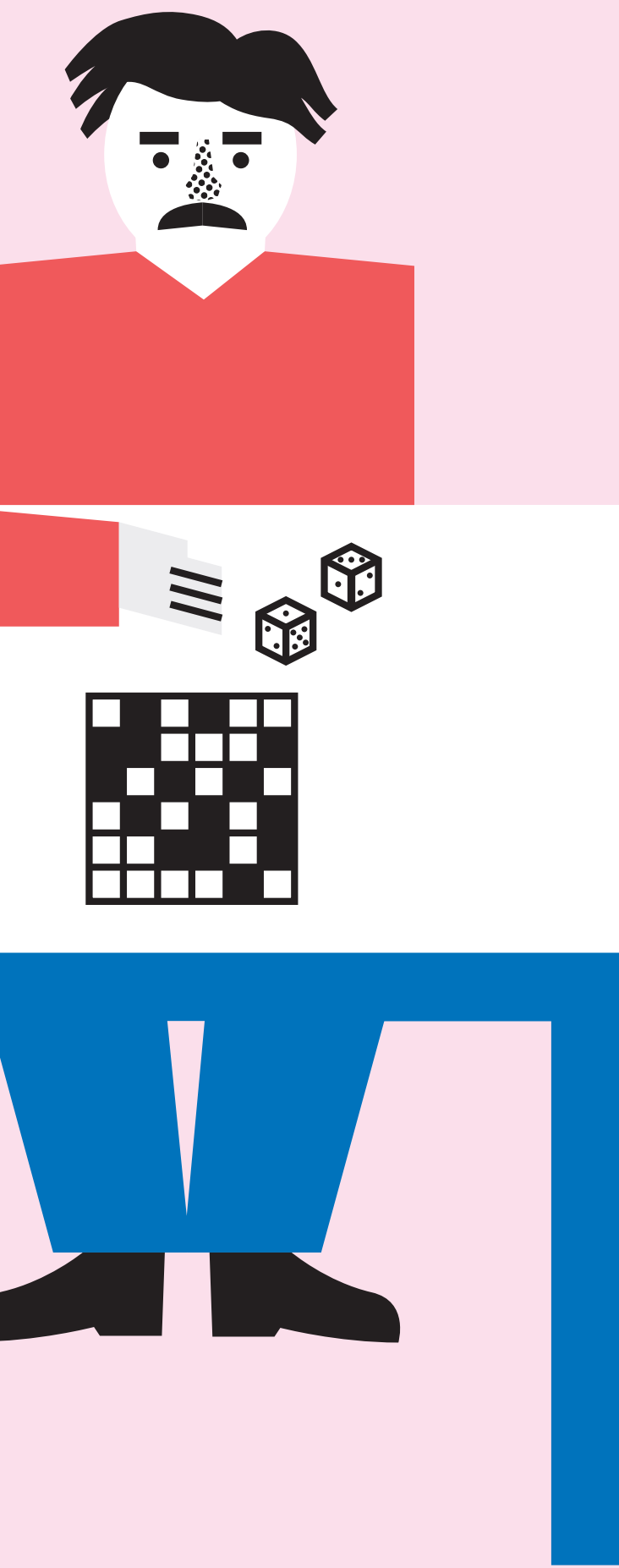
ZD: What about talking about difficult things? Do we take the initiative or wait for the child's questions?

I believe in following the child's needs. The famous 'where do babies come from?' question is a good example. When a three-year-old asks, you can tell them a little bit, ask 'What do you think?' and then create a story that will be enough for the child. A three-year-old doesn't need detailed knowledge about anatomy. Children ask questions when some things happen around them, such as a death in the family. In cases like that, it's hard to pretend that nothing happened. If we keep turning them away, we'll leave them to their own ideas and a growing fear, and when they're older, they will find the information by themselves and that will not always be good for them. We don't have to have an answer to every question, either; we can say 'I don't know', 'I have to think about this' or 'let's look for an answer together'.

ZD: What knowledge should we have when we bring a child to a museum or a gallery?

The child will get something out of every work of art by themselves, as long as we don't force the conclusion on them. When creating exhibitions for children, it's important not to have a specific 'didactic' goal. Just developing the aesthetic imagination is a lot. And let's remember that frequently, the most important influence on our child comes from our reactions. If we get offended by something, the child will conclude that there is something suspicious about this particular work. If we give the child the freedom, however, they will develop an attitude towards the work by themselves. ●●●

Ula Malko — psychologist and trainer, co-founder of Bliskie Miejsce [The Close Place]; she supports parents and specialists working with young children, conducting consultations and workshops with them
Ewa Solarz — curator of exhibitions and author of books for children
Zofia Dubowska — head of the education department at Zachęta, author of books on art for children



Dziecko na wystawie

Im wcześniej dzieci poznają inspirującą moc sztuki, im częściej będą odwiedzać muzea i galerie, tym większa szansa, że wyrosną na wrażliwych i świadomych odbiorców kultury.

Muzealna etykieta, czyli nie dotykaj

Szanujmy reguły panujące w muzeum i galerii. Jeszcze przed pójściem do muzeum czy galerii omów z dzieckiem zasady, wyjaśnij, dlaczego nie można dotykać większości dzieł sztuki. Istnieją tylko w jednym egzemplarzu, nie da się ich zastąpić ani odkupić. Są cenne, kosztują bardzo dużo, czasami więcej niż samochód czy dom. Często są delikatne, a każde dotknięcie, nawet bardzo lekkie, zostawia odciski z tłuszczu i brudu, który jest na skórze. (Z niedowiarkami warto zrobić eksperyment: umyć ręce, wytrzeć ręcznikiem, a potem dotknąć lustra — jest ślad). Nawet pracownicy muzeum starają się jak najrzadziej dotykać eksponatów, a kiedy już muszą, to zawsze w specjalnych rękawiczkach ochronnych.

Z tych samych powodów nie można na wystawie jeść, jeździć na deskorolce, biegać i krzyczeć. Warto myśleć o innych widzach i im nie przeszkadzać.

Praca domowa, czyli co warto zrobić przed wyprawą do muzeum

O sztuce warto rozmawiać i jak najwięcej czytać. Książek dla dzieci o historii sztuki, o artystach i tworzeniu jest wiele, polecamy m.in. takie: *SZTUKA* Sebastiana Cichockiego, *Kropka* Petera Reynoldsa, *Zachęta do sztuki* Zofii Dubowskiej, *Dlaczego sztuka pełna jest głosów* Susie Hodge, *Zróbmy sobie arcydziełko* Marion Deuchars, *Bałwan w lodówce* Łukasza Gorczycy, *Prawdziwa! Historia sztuki* Sylvain Coissard, *Wielka księga portretów zwierząt* Svjetlana Junakovicia i *Wszystko widzę jako sztukę* Ewy Solarz.

Wirtualna **prewizyta**, czyli lubimy piosenki, które już znamy

Wszyscy lubimy to, co znamy, dzieci też, dlatego przed pójściem na wystawę warto z dzieckiem obejrzeć w internecie jej zapowiedź. Dobrym pomysłem jest wybranie ulubionego dzieła lub kilku, by móc na nie zapolować w muzeum. Można w domu wydrukować sobie „list gończy” z wizerunkiem dzieła. Im więcej dziecko przed wystawą dowie się o poszukiwanym, tym bardziej ucieszy się na jego widok.

Autocenzura, czyli zwiedzanie pod kontrolą

Na wystawach mogą znaleźć się dzieła, które zdaniem rodzica nie nadają się dla oczu dziecka. Według psychologów w samej nagości nie ma nic złego, natomiast dziecko może się przestraszyć, gdy artysta traktuje swoje ciało w sposób brutalny (kaleczy je, poddaje „dziwnym” praktykom). Dziecko odbiera świat sztuki dosłownie: sztuka i rzeczywistość są dla niego tożsame. Szkodliwa może też być gwałtowna reakcja rodzica: żeby uniknąć takich sytuacji, sprawdź, czy akceptujesz wszystkie obiekty na wystawie. Wyjaśnij dziecku, że artyści mogą posługiwać się różnymi środkami, aby poruszyć emocje odbiorców, ale wolisz, żeby nie oglądało akurat tego dzieła.

Entuzjazm, czyli twój nastrój udzieli się dziecku

Dziecko uczy się wszystkiego, obserwując dorosłych: jeśli dla rodzica wizyta w muzeum jest nudnym i męczącym obowiązkiem, dziecko odbierze ją tak samo. Jeśli będziesz wycofany, zagubiony, w złym humorze — dziecko otrzyma komunikat, że to doświadczenie nieprzyjemne i niepotrzebne. Ale jeśli już kilka dni przed wizytą w muzeum będziesz mówić, jak bardzo się na nią cieszysz, a na miejscu będziesz tryskać entuzjazmem, dziecko uzna spotkanie ze sztuką za coś fascynującego.

Nie przesadź, czyli maksymalny czas zwiedzania i darmowe dni

Najgorsze, co można zrobić, to przeciągnąć wizytę ponad możliwości dziecka. Kiedy tylko wyczujesz zmęczenie, nie czekaj do kryzysu. Od razu zrób przerwę w muzealnej kawiarni albo po prostu wyjdźcie z dzieckiem, nie musicie zobaczyć wszystkiego podczas jednej wizyty. Dbając o domowe finanse, wybieraj dni wolnego wstępu. Wszystkie muzea mają wyznaczony jeden taki dzień w tygodniu, w Zachęcie to czwartek.

Oprowadzanie, czyli oddaj się w ręce profesjonalisty

Większość muzeów i galerii organizuje specjalne oprowadzania i warsztaty dla dzieci: z kuratorem, artystą, edukatorem, przewodnikiem. Warto z nich korzystać, zadawać pytania. To jedyna okazja poznania artysty i dowiedzenia się rzeczy, o których inaczej się nie usłyszy.

Pytania są ważniejsze od odpowiedzi

Wszyscy specjaliści edukacji przez sztukę podkreślają, jak ważne jest zadawanie pytań i zachęcanie dziecka do ich stawiania. Sztuka to nie matematyka, na każde pytanie jest więcej niż jedna prawidłowa odpowiedź i wiele punktów widzenia. Nie trzeba znać odpowiedzi na wszystkie — czasami nie ma odpowiedzi.

Zleć dokumentację, **przekaż kontrolę**

Czasami dzieła sztuki widziane przez obiektyw aparatu mogą wydać się bardziej atrakcyjne. Poproś dziecko o zrobienie dokumentacji z wystawy, a zamiast snującej się ofiary pojawi się obok ciebie profesjonalny dokumentalista. Po powrocie do domu dziecko może wracać do zdjęć, przez co nadal będzie miało kontakt ze sztuką. Młodszemu dziecku pozwól opiekować się biletami i decydować o kolejności zwiedzania. Można też zaznaczać trasę zwiedzania na mapce czy planie wystawy.

Wyznaczenie zadań, czyli **zabawa w detal**

Zamiast powiedzieć dziecku: „A teraz oglądaj obrazy”, można wyznaczyć mu zadania, na przykład poprosić o znalezienie dwóch niebieskich obiektów, obrazu z cyframi albo trzech psów na jednym obrazie. Bardziej zaawansowaną wersją tej zabawy jest sfotografowanie detalu dzieła sztuki, który dziecko ma odszukać. Możecie zamienić się rolami: dziecko robi zdjęcie szczegółu, rodzic ma go odnaleźć.

The Child at the Exhibition

The earlier children learn the inspiring power of art, the more frequently they visit museums and galleries, the greater the chance they will grow up to be sensitive and conscious recipients of art.

The museum label, or don't touch

Let's respect the rules at the museum and the gallery. Before heading out to a museum or gallery, discuss the rules with your child, explain why most works of art cannot be touched. There is only one copy of them, they cannot be replaced and new ones cannot be bought. They are valuable, they cost a lot of money, sometimes more than a house or a car. They are often delicate and every touch, even a light one, leaves behind traces of the grease and dirt on the skin. (If you have a doubtful child, it's worth doing an experiment: have the child wash their hands, dry them with a towel and then touch a mirror — a fingerprint is left behind). Even museum employees try to touch the exhibits as little as possible, and when they have to, they always wear special protective gloves.

For the same reasons, you can't eat at the exhibition, ride a skateboard, run around or shout. It's worth it to think about others and not disturb them.

Homework, or what's worth doing before you head out to the museum

It's worth talking about art and read as much as you can. There are many books for children about art history, artists and creative work, among those we recommend are the following: *SZTUKA [Art]* by Sebastian Cichocki, *The Dot* by Peter Reynolds, *Zachęta do sztuki [Encouragement to art]* by Zofia Dubowska, *Why Is Art Full of Naked People* by Susie Hodge, *Let's Make Some Great Art* by Marion Deuchars, *Bałwan w lodówce [A snowman in the fridge]* by Łukasz Gorczyca, *The True! History of Art* by Sylvain Coissard, *The Great Book of Animal Portraits* by Svjetlan Junakovic and *Wszystko widzę jako sztukę [Everything is art to me]* by Ewa Solarz.

A virtual pre-visit, or we like the songs we already know

We all like what we know, and children are no different, which is why before we go to an exhibition with a child, it's worth taking a sneak peek at it online. It may be a good idea to choose a favourite work, or a few, so you can 'hunt' for them at the museum. You can print out a 'wanted poster' with an image of the work. The more the child learns about the subject of the search before the exhibition, the more they will enjoy seeing it.

Self-censoring, or sightseeing under control

Some exhibitions may include works that the parents believe are unsuitable for children's eyes. According to psychologists, there is nothing wrong with nudity itself, but a child may be frightened if the artist approaches the body in a brutal way (mutilates it, subjects it to 'strange' practices). A child perceives the world literally: art and reality are the same for them. A parent's violent reaction may also be harmful: to avoid situations like this, check to see if you find all the exhibits acceptable. Explain to your child that artists can use different means to provoke the viewers' emotions, but that you prefer that they do not see this particular work.

Enthusiasm, or your mood will also 'infect' your child

A child learns everything by observing adults: if a visit to a museum is a boring and tiresome chore for the parent, the child will feel the same way. If you are withdrawn, lost or in a bad mood — your child will receive the message that this experience is unpleasant and unnecessary. But if you talk about how excited you are about the visit several days earlier, and you're brimming with enthusiasm when you get there, the child will consider the encounter with art to be something fascinating.

Don't overdo it, or the maximum sightseeing time and free admission days

The worst thing you can do is to drag a visit out past your child's abilities. As soon as you feel tired, don't wait for the crisis. Take an immediate break in the museum café or just leave with your child — you don't have to see everything during one visit. Take care of your home finances and choose free admission days. All museums have one such day per week, at Zachęta, it's Thursday.

Guided tours, or put yourself in professional hands

Most museums and galleries organise special tours and workshops for kids: with a curator, artist, educator or guide. It's worthwhile taking advantage of them and asking questions. This is the only opportunity to get to know the artist and find out about things you won't hear about otherwise.

Questions are more important than answers

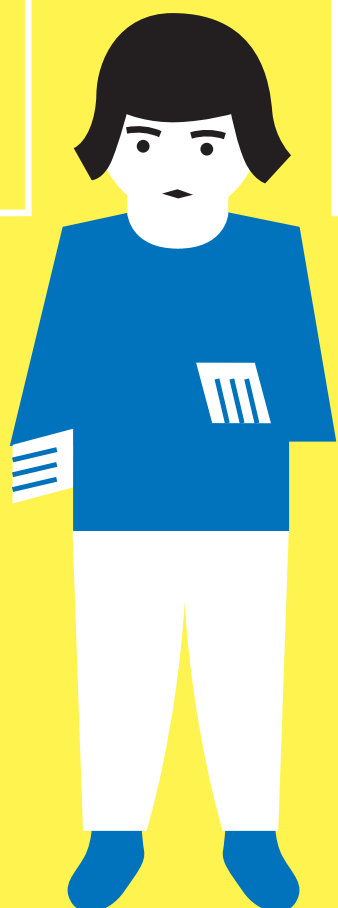
All art education specialists stress the importance of asking questions and encouraging children to ask them. Art is not maths, there is more than one correct answer to every question and many points of view. You don't need to know all the answers and sometimes there is no answer.

Commission documentation, give them control

Sometimes works of art seen through the camera lens can seem more attractive. Ask your child to document the exhibition, and instead of a lumbering victim, you will have a professional documentary maker next to you. After coming home, your child can go back to the photos, so that they will still have contact with art. Let a younger child take care of the tickets and decide on the order of the tour. You can also mark the sightseeing route on a map or exhibition plan.

Setting out tasks, or playing with details

Instead of telling the child, 'now look at the pictures', you can give them tasks, such as asking them to find two blue objects, a painting with digits, or three dogs in one picture. A more advanced version of this game involves photographing the detail of the artwork that the child is supposed to find. You can switch roles: the child takes a photo of the detail and the parent has to find it.



Dziecko tworzy

Moje dzieci regularnie brały udział w warsztatach towarzyszących wystawom, lubiliśmy to i do tej pory do każdego muzeum wchodzą bez skrępowania i na luzie. Wiem jednak, że jako ambitna matka popełniałam błędy. Oto kilka zasad, które pomogą się ich ustrzec.

Unikaj wyznaczania kierunku

Nie mów dziecku, co i jak ma zrobić. Nie narzucaj swoich rozwiązań, nawet jeśli są bardziej spektakularne i ciekawsze od tych wymyślonych przez dziecko. Zachęcaj je do własnych eksperymentów i akceptuj rezultaty.

Bądź otwarty, czyli pełna tolerancja

Tworzenie sztuki to nie tylko rysowanie kredkami, ale także zabawa w błocie, szuranie nogami w piachu, darcie gazety, rozgniatanie jedzenia na talerzu itd.

Zaakceptuj bałagan

Nie ograniczaj kreacji dziecka małostkowymi uwagami o czystości. Chcesz wyzwolić w nim kreatywność, nie blokuj jej.

Nie oceniaj

Zamiast wartościować: to jest ładne albo brzydkie, przeanalizuj z dzieckiem materię dzieła, jakich użyło technik, kolorów, jaki miało pomysł.

Nie rysuj z dzieckiem

Nie wyręczaj dziecka, nie poprawiaj, nie rób lepiej.

Nie doradzaj

Kiedy dziecko uzna swoje dzieło za skończone, nie sugeruj żadnych dodatków ani zmian. Ważne, żeby czuło, że to, co stworzyło, jest wystarczające, nawet jeśli to będą dwie kreski.

Pokazuj z dumą

Gotowe dzieła wieszaj na ścianie, na lodówce itp., najlepiej na wysokości oczu dziecka, żeby mogło się nimi cieszyć. W ten sposób poczuje, że jego prace są ważne.

Zapewnij bezpieczeństwo

Jeśli dziecko chce, żebyś był obecny na zajęciach, zostań, nawet jeśli prowadzący powie, że możesz iść. Do tworzenia dziecku potrzebne jest poczucie bezpieczeństwa.

Zaakceptuj odmowę

Jeśli dziecko nie ma ochoty w tej chwili tworzyć, pozwól mu po swojemu korzystać z zajęć. Jeśli chce przez całe zajęcia siedzieć pod stołem, zaakceptuj jego wybór.

Nie porównuj

Pamiętaj, że słońce nie musi być żółte, a trawa zielona, pozwól dziecku na własną interpretację rzeczywistości. ●●●

Za pomoc w stworzeniu wskazówek dziękuję Zofii Dubowskiej, szefowej działu edukacji w Zachęcie, i psycholog Uli Malko.

Ewa Solarz

The Creative Child

My children regularly took part in workshops accompanying exhibitions, we've liked it, and to this day, they can walk into any museum at ease and without being embarrassed. However, I know that as an ambitious mother, I make mistakes. Here are some tips that will help you avoid them.

Avoid setting the direction

Don't tell your child what they should do and how. Don't impose your own solutions, even if they're more spectacular and more interesting than those your child comes up with. Encourage them to do their own experiments and accept the results.

Be open, or total tolerance

Creating art is not just drawing with crayons, it's also playing in the mud, dragging your feet through sand, tearing up a newspaper, smashing food around on a plate, etc.

Accept the mess

Don't limit your child's creativity with petty remarks about cleanliness. If you want to unleash their creativity, don't block it.

Don't judge

Instead of assigning values: this is pretty or ugly, analyse the matter of the work with your child, the techniques and colours used, or the idea they had.

Don't draw with your child

Don't help your child, don't correct them, don't do it better.

Don't give advice

When the child decides their work is finished, don't suggest any additions or changes. It's important they feel that what they've created is enough, even if it's just two lines.

Show it off proudly

Hand the finished works on the walls or on the fridge, preferably at your child's eye-level so they can enjoy them. This way, your child will feel that their works are important.

Ensure safety

If your child wants you to be present in class, stay, even if the teacher says you can go. Children need a sense of security to be able to create.

Accept refusal

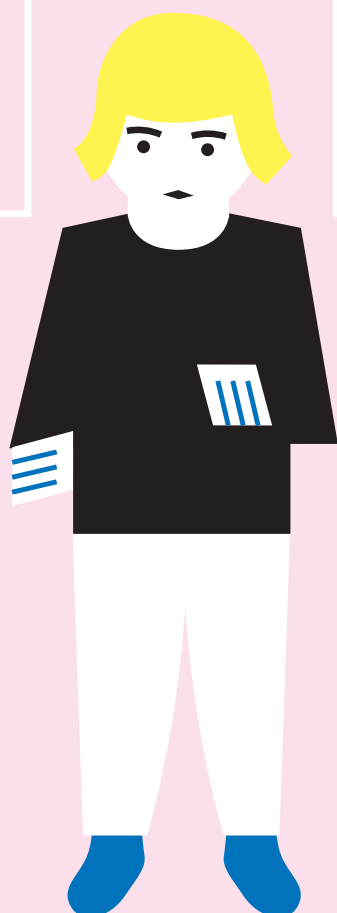
If your child doesn't feel like being creating at this moment, let them use the class in their own way. If they want to spend the whole class sitting under the table, accept their choice.

Don't make comparisons

Remember that the sun doesn't have to be yellow and grass doesn't have to be green — let your child interpret reality in their own way. ●●●

Thank you to Zofia Dubowska, head of the Zachęta education department, and psychologist Ula Malko, for help in creating these guidelines.

Ewa Solarz



Kalendarz wydarzeń | The Events Calendar

Wszystko widzę jako sztukę.

Wystawa dla dzieci

10 marca (sobota), godz. 12 ○

Wernisaż

11 marca (niedziela), godz. 12.45 ●

Warsztaty rodzinne z Ewą Solarz i Robertem Czajką.

Premiera książki *Wszystko widzę jako sztukę*

→ koszt: 18 zł (bilet rodzinny)

8 kwietnia (niedziela), godz. 12.30 i 15 ●⊕

Warsztaty rodzinne z Moniką Drożyńską

→ koszt: 18 zł (bilet rodzinny)

→ zapisy: formularz zgłoszeniowy na stronie zacheta.art.pl
lub informacja@zacheta.art.pl

10 kwietnia (wtorek), godz. 18 ○

Wykład prof. dr hab. Wiesławy Limont o rozwoju
wyobraźni twórczej dzieci

15 kwietnia (niedziela), godz. 12.30 i 15 ●⊕

Warsztaty rodzinne z Katarzyną Przewańską

→ koszt: 18 zł (bilet rodzinny)

→ zapisy: formularz zgłoszeniowy na stronie zacheta.art.pl
lub informacja@zacheta.art.pl

22 kwietnia (niedziela), godz. 12.30 i 15 ●⊕

Warsztaty rodzinne z Anetą Grzeszykowską

→ koszt: 18 zł (bilet rodzinny)

→ zapisy: formularz zgłoszeniowy na stronie zacheta.art.pl
lub informacja@zacheta.art.pl

17 maja (czwartek), godz. 18 ○

Jak oglądać z dzieckiem wystawę? Pomysły na
wspólne widzenie wszystkiego jako sztuki — spotkanie
z Karoliną Vyšatą

25 maja (piątek), godz. 12.15 ⊕○

Spotkanie z cyklu *Patrzeć/Zobaczyć. Sztuka współczesna
i seniorzy*

→ prowadzenie: Barbara Dąbrowska i Maria Kosińska

→ zapisy: formularz zgłoszeniowy na stronie zacheta.art.pl
lub informacja@zacheta.art.pl

WARSZTATY

Warsztaty dla przedszkoli i szkół podstawowych (klasy 1-4) na wystawie ●

Zapraszamy na zwiedzanie wystawy z edukatorami.

→ godziny wejść: 10, 12, 14 od wtorku do piątku

→ daty: od 13 marca do 3 czerwca

→ czas trwania: ok. 60 minut

→ koszt: 150 zł

→ edukatorzy: Anna Owsiany, Agnieszka Szostakiewicz,
Kamil Niedziałek, Dagmara Rusinek

→ zapisy: formularz zgłoszeniowy na stronie zacheta.art.pl

→ kontakt: Zofia Dubowska, z.dubowska@zacheta.art.pl,
tel 22 556 96 71

Warsztaty rodzinne ⊕○

Warsztaty na wystawach przeznaczone dla rodzin
z dziećmi w wieku 4–10 lat. Po obejrzeniu wystawy
dzieci i rodzice razem wykonują pracę plastyczną,
którą można wziąć do domu. Zajęcia odbywają się
w każdą niedzielę w dwóch grupach wiekowych.

godz. 12.30 (dzieci w wieku 4–6 lat)

godz. 15 (dzieci w wieku 7–10)

→ koszt: 18 zł (bilet rodzinny)

→ zapisy: formularz zgłoszeniowy na stronie zacheta.art.pl
lub informacja@zacheta.art.pl

Warsztaty rodzinne z cyklu

Co robi artysta? ⊕○

Warsztaty skierowane do rodzin z dziećmi z zaburzeniami
ze spektrum autyzmu. W małych grupach zwiedzamy
aktualne wystawy i sami tworzymy swoje prace.

Warsztaty prowadzone są przez edukatorów
przeszkolonych przez terapeutów Fundacji SYNOPSIS
i świadomych potrzeb osób z autyzmem. Odbywają się
raz w miesiącu, w soboty, w dwóch grupach wiekowych.

→ koszt: 18 zł (bilet rodzinny)

→ zapisy: formularz zgłoszeniowy na stronie zacheta.art.pl
lub a.zdzieborska@zacheta.art.pl

terminy: 14 kwietnia, 12 maja

Everything Is Art to Me.

Exhibition for Children

10 March (Saturday), 12 ○

Opening reception

11 March (Sunday), 12.45 ●

Family workshops with Ewa Solarz and Robert Czajka.

Premiere of the book *Wszystko widzę jako sztukę*

→ cost: 18 PLN (family ticket)

8 April (Sunday), 12.30 and 3 p.m. ●⊕

Family workshops with Monika Drożyńska

→ cost: 18 PLN (family ticket)

→ registration: registration form on the site zacheta.art.pl
or informacja@zacheta.art.pl

10 April (Tuesday), 6 p.m. ○

The lecture of Dr. hab. Wiesława Limont on the
development of creative imagination in children

15 April (Sunday), 12.30 and 3 p.m. ●⊕

Family workshops with Katarzyna Przewańska

→ cost: 18 PLN (family ticket)

→ registration: registration form on the site zacheta.art.pl
or informacja@zacheta.art.pl

22 April (Sunday), 12.30 and 3 p.m. ●⊕

Family workshops with Aneta Grzeszykowska

→ cost: 18 PLN (family ticket)

→ registration: registration form on the site zacheta.art.pl
or informacja@zacheta.art.pl

17 May (Thursday), 6 p.m. ○

How to Tour Exhibitions with Children? A handful of ideas
for seeing everything as art together — a meeting with
Karolina Vyšata

25 May (Friday), 12.15 p.m. ⊕○

Meeting from the series *Look/See. Contemporary Art
and Seniors*

→ led by Barbara Dąbrowska and Maria Kosińska

→ registration: registration form on the site zacheta.art.pl
or informacja@zacheta.art.pl

○ wstęp wolny | free entrance

● wstęp w cenie biletu | admission included in entrance fee

● wstęp płatny | entrance fee

⊕ obowiązuje zapisy | registration required



pętla indukcyjna | induction loop



dostępne dla niesłyszących | accessible for the hearing
impaired

AD)) audiodeskrypcja | audio description



zacheta.art.pl

WORKSHOPS

Workshops for kindergartens and primary schools (grades 1–4) accompanying the exhibition ●

We kindly invite you to visit the exhibition together with our educators.

- entry hours: 10 a.m., 12, 2 p.m., Tuesdays–Fridays
- dates: from 13 March until 3 June
- duration: about 60 min.
- cost: 150 zł
- educators: Anna Owsiany, Agnieszka Szostakiewicz, Kamil Niedziałek, Dagmara Rusinek
- registration: registration form on the site zacheta.art.pl
- contact: Zofia Dubowska, z.dubowska@zacheta.art.pl, phone +48 22 556 96 71

Family workshops ①

The workshops at the exhibitions are addressed to families with children aged 4–10. After visiting the exhibition, the children and parents work together to create a work of art, which they can take home with them. The workshops are held every Sunday in two age groups.

- 12.30 p.m. (children 3–6); 3 p.m. (children 7–10)
- registration: registration form on the site zacheta.art.pl or informacja@zacheta.art.pl
- cost: 18 zł (family ticket)

Family workshops from the series

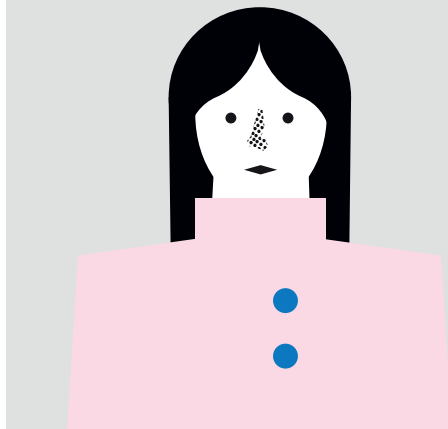
What Does an Artist Do? ①

Workshops designed for families with children with autism related conditions. In small groups, we visit current exhibitions and get to know works of contemporary art and create works ourselves. Workshops are led by educators trained by therapists from the SYNAPSIS Foundation and aware of the needs of people with autism. They take place once a month, on a Saturday, in two age groups.

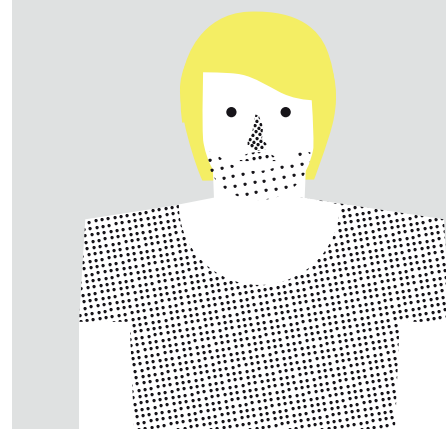
- registration: registration form on the site zacheta.art.pl or a.zdzieborska@zacheta.art.pl
- cost: 18 zł (family ticket)

dates: 14 April, 12 May

Monika Drożyńska



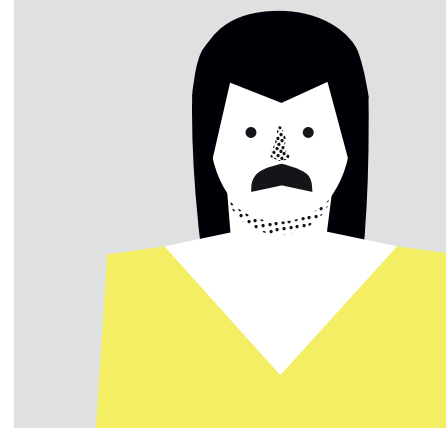
Jan Dziaczkowski



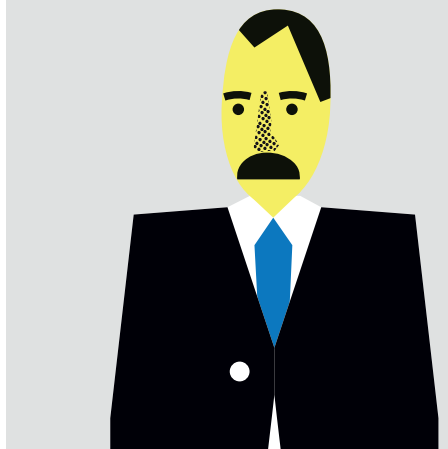
Aneta Grzeszykowska



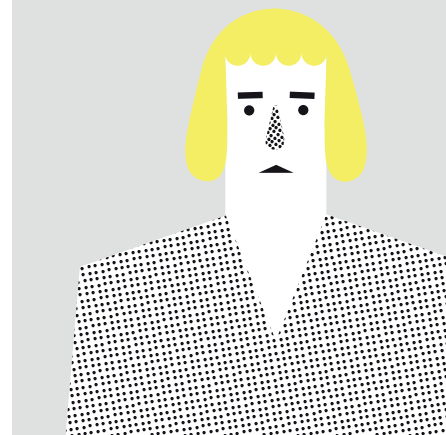
Maurycy Gomulicki



Edward Krasiński



Roman Opalka



Katarzyna Przewańska



Julita Wójcik



Ryszard Winiarski

